

## Humanistyka niefortunna

Ryszard Koziołek

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 3, S. 72–88

DOI: 10.18318/td.2025.3.4 | ORCID: 0000-0002-8845-233X

**P**ředstawiona tu propozycja zastosowania humanistyki publicznej<sup>1</sup> wynika bezpośrednio z opisywanych dalej rzeczywistych wydarzeń. Nie dotyczą one literatury ani jakiegokolwiek dyscypliny humanistyki. Przeciwnie, źródłem tych rozważań są kwestie właściwe dla biologii, w tym zwłaszcza dla genetyki i antropologii ewolucyjnej. Jednakże głośne tezy nauk przyrodniczych podlegają niemal natychmiast kulturowej adaptacji, przejmują je inne dyskursy, co sprawia, że biologiczne fenomeny tracą status przedmiotu poznania przypisanego wyłącznie jednej dyscyplinie. A jeśli dotyczą powszechnych wyobrażeń

**Ryszard Koziołek** – literaturoznawca, eseista, profesor w Instytucie Polonistyki UŚ. Laureat Nagrody Literackiej Gdynia w kategorii „eseistyka” za książkę *Ciała Sienkiewicza. Studia o płci i przemocy* i Nagrody im. Kazimierza Wyki za wybitne osiągnięcia w dziedzinie eseistyki oraz krytyki literackiej i artystycznej. Ostatnio opublikował książkę *Czytać, dużo czytać* (2023) oraz opracował wspólnie z Tadeuszem Bujnickim i Jerzym Axerem edycję *Ogniem i mieczem* w serii Biblioteka Narodowa (2024). Niedługo ukaze się tam *Potop* opatrzonego jego wstępem.

- 1 Inspiracją dla tych rozważań jest referat Ryszarda Nycza „Kairos. O czasie, który nadchodzi dla polonistyki i o potrzebie humanistyki publicznej”, wygłoszony podczas VI Kongresu Dydaktyki Polonistycznej we Wrocławiu 23 września 2024 r. Spośród wielu zadań przypisywanych temu nurtowi przez reprezentujących go badaczy wybieram dla tej refleksji badanie nad systemową interwencją humanistyki w dziejące się życie obywatelskie i polityczne. Zob. *The Routledge Companion to Public Humanities Scholarship*, red. D. Fisher-Livne, M. May-Curry, Routledge, London–New York 2024 (zwłaszcza cz. V: *Helping Individuals and Communities Navigate Difficult Experiences*).

o człowieku i świecie, zostają bez skrupułów „skradzione” i wykorzystane w polu debaty publicznej. Pozytywistyczna powściągliwość nauki, która chce utrzymać rzeczową rozmowę w granicach morfologii i funkcji, ustępuje na rzecz arbitralnej interpretacji i perswazji, używających efektów poznania naukowego do wzmocnienia argumentacji w debacie lub konflikcie pozanaukowym. Nie należy się temu dziwić, ale widzieć w tym potwierdzenie Foucaultiańskiej pary: wiedza-władza. Nieprofesjonalni użytkownicy fragmentów dyskursów naukowych wiedzą lub podejrzewają, że „to w laboratoriach właśnie stwarzana jest większość nowych źródeł władzy”<sup>2</sup>.

W efekcie przekroczenia lub zlekceważenia ograniczającego wypowiedź naukową „kontekstu laboratorium”, ewidencja właściwa dla orzekania w naukach przyrodniczych zostaje zmuszona do pracy w trybie obcym dyskursowi eksperckiemu. Przesunięte w ramy ostrego sporu publicznego tezy badawcze mogą być i bywają użyte do „uzbrojenia” wypowiedzi, co czyni z niej krzywdzący performatyw<sup>3</sup>. Omawiając jego działanie, Judith Butler eksponuje paradoks groźby, jaki niesie tego typu wypowiedź, nawet jeśli formalnie groźbą nie jest. Towarzysząca jej aura zagrożenia wynika z zatarcia różnicy między działaniem komunikacyjnym wypowiedzi a jej działaniem (niemal) fizycznym. Ten efekt performatywu jest szczególnie zaskakujący, w sytuacji gdy wypowiedź naukowa staje się w dyskursie pozaspecjalistycznym krzywdzącym aktem mowy wymierzonym w oponenta, czyli wypowiedzią, której celem jest wyrządzenie krzywdy, a nie wyłącznie przedstawienie argumentu lub rzeczowe opisanie przedmiotu sporu. Choć są to ciągle „tylko słowa”, reakcje na nie – gniew, konfuzja, ale i bezradność – dowodzą skuteczności przejęcia i transformacji wypowiedzi opisowych w krzywdzące performatywy. „Upadek opozycji między materią a językiem nie pociąga jednak za sobą ich prostej jedności. Pozostają one w niedopasowanym wzajemnym powiązaniu” – przypomina Butler<sup>4</sup>. Owo „niedopasowanie” jest newralgicznym „miejszem” wypowiedzi, pozwalającym przemyśleć rolę humanistyki jako interwencji, która ma na celu rozbicie lub zapobieżenie uzbrojeniu

2 B. Latour, *Dajcie mi laboratorium a poruszę świat*, przeł. K. Arbiszewski, „Teksty Drugie” 2009, nr 1-2, s. 182.

3 Judith Butler, korzystając z ustaleń Austina, rozważa działanie krzywdzących słów. Traktuje je jako „performatyw illokucyjny, czyli taki, który bezpośrednio realizuje to, co mówi”. Zob. J. Butler, *Walczące słowa. Mowa nienawiści i polityka performatywu*, przeł. A. Ostolski, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2010, s. 21.

4 Tamże, s. 20.

w raniący performatyw każdej wypowiedzi, zwłaszcza ufundowanej na dyskursie nauk ścisłych i przyrodniczych. Opisany poniżej zapis porażki, jaką poniósł uniwersytet w próbie utrzymania bezwarunkowej rozmowy o wiedzy, stanowi mocny argument dla upominania się o głos humanistyki publicznej także w tym obszarze.

### Uniwersytet odmawia rozmowy

Zaczął się od zaproszenia na Śląski Festiwal Nauki Łukasza Sakowskiego, autora popularnego bloga przyrodniczego [totylkoteoria.pl](http://totylkoteoria.pl) oraz pomysłodawcy plebiscytu Biologiczna Bzdura Roku. Sakowski zajmował się między innymi demaskowaniem metod paramedycznych Jerzego Zięby, jak również krytyką ruchu antyszczepionkowego. Rozmowę z nim miał prowadzić profesor Tomasz Pietrzykowski – ekspert w zakresie filozofii prawa, w tym etycznych i bioetycznych dylematów prawodawstwa. W trakcie rozmowy planowano dociekać, w jaki sposób powstają pseudo- lub antynaukowe bzdury oraz na czym polega mechanizm przekształcania się rzetelnych przesłanek lub hipotez naukowych w całościowe koncepcje ideologiczne napędzające tzw. *science wars*. Wykład miał się odbyć w sobotę 9 grudnia 2023 roku. 28 listopada tego roku na stronie festiwalu pojawił się pierwszy wpis protestujący przeciw obecności Łukasza Sakowskiego w programie, a do organizatorów zaczęły wkrótce spływać informacje o planowanej rezygnacji innych prelegentów w przypadku, gdyby Sakowski miał wystąpić. Powodem tych protestów były jego krytyczne wypowiedzi na temat tranzykcji, m.in. podważanie naukowych podstaw stojących za diagnozami o transpłciowości. Niebagatelne znaczenie odegrała również jego osobista historia. Przywołała ją Magdalena Warchała-Kopeć w artykule w katowickim dodatku „Gazety Wyborczej”, w którym relacjonowała sprawę i przeprowadziła wywiad z Sakowskim.

Sakowski jako młody chłopak przeżywał kryzys związany z odkrywaniem swojej homoseksualnej tożsamości. Twierdzi, że fakt ten wykorzystała 40-letnia transpłciowa osoba, która, gdy miał 14 lat, przekonała go, że także jest transpłciowy, a rok później zaczęła wysyłać mu środki blokujące działanie testosteronu oraz żeńskie hormony. Zaczął je zażywać, potem poddał się badaniom, które nie potwierdziły jego transpłciowości. Stosowne zaświadczenia potrzebne do rozpoczęcia procesu tranzykcji wydali mu jednak specjaliści poleceni w środowiskach trans. Po 18. urodzinach Sakowski sądownie zmienił imię na żeńskie, ale nie zdecydował się na

chirurgiczną korektę płci. W wieku 21 lat zdał sobie sprawę, że tranżycja była pomyłką. Odstawił pigułki, wrócił do dawnego imienia i poddał się operacji usunięcia piersi, które urosły pod wpływem zażywanych hormonów. W efekcie w środowisku trans stał się persona non grata, przede wszystkim dlatego, że publicznie kwestionował niektóre informacje na temat tożsamości płciowej czy przestrzegał przed obniżaniem wieku legalnej tranżycji, mającym miejsce w niektórych krajach. Także część naukowców zajmujących się tym tematem zarzucała mu, że w efekcie własnych traum posuwa się do tego, z czym walczył wcześniej – szerzenia fake newsów<sup>5</sup>.

30 listopada organizatorzy, w tym piszący te słowa, podjęli decyzję o wycofaniu spotkania z programu festiwalu, informując, że w „trosce o bezpieczeństwo osób uczestniczących w ŚFN oraz o zachowanie odpowiednich standardów i komfortu dyskusji zdecydowaliśmy się wycofać spotkanie z Panem Łukaszem Sakowskim z programu Festiwalu”<sup>6</sup>. Jednocześnie zapowiedziano, że spotkanie odbędzie się w późniejszym terminie na terenie uniwersytetu z udziałem ekspertów od tranżycji: biologów, psychologów i prawników. W rozmowie z dziennikarką Łukasz Sakowski nie krył rozgoryczenia z powodu tej decyzji.

Łukasz Sakowski: Zrobiło mi się przykro i byłem zawiedziony. Miesiąc wcześniej zapewniano mnie, że spotkanie się odbędzie i nie zostanie odwołane. Organizatorzy spodziewali się protestów osób, którym się nie podoba, że podzieliłem się moją historią tranżycji i detranżycji. W przeszłości zdarzało się, że z tego powodu organizatorzy m.in. festiwalu Milennium Docs Against Gravity czy konferencji, na które byłem zapraszany, rezygnowali z mojej obecności i robili to zwykle w bardzo nieuprzejmy i nieprofesjonalny sposób. Tym razem miało być inaczej.

Magdalena Warchala-Kopeć: Kto doprowadził do odwołania tego spotkania?

---

5 M. Warchala-Kopeć, *Bloger Łukasz Sakowski o tranżycji: „Jej efekty u młodych ludzi są niekorzystne”. Seksuolożka: „Nie można generalizować”, „Gazeta Wyborcza” 15 grudnia 2023, <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/7,35063,30499986,bloger-lukasz-sakowski-usuniety-ze-slaskiego-festiwalu-nauki.html> (28.01.2025).*

6 Oświadczenie dotyczące zaproszenia pana Łukasza Sakowskiego na 7. Śląski Festiwal Nauki, <https://slaskifestiwalnauki.pl/oswiadczenie-dotyczace-zaproszenia-pana-lukasza-sakowskiego-na-7-slaski-festiwal-nauki> (28.01.2025).

ŁS: Zazwyczaj nagonki na mnie robią te same osoby. Piszą w internecie, że jestem faszystą, wysyłają wiadomości do organizatorów, żeby mnie oczernić. [...] Także wykładowcy akademicki oraz pewna pisarka zagroziła organizatorom, że jeżeli pojawię się na ŚFN, oni nie tylko odwołają swój udział, ale też obdzwonią innych prelegentów, żeby i oni zrezygnowali. Dla mnie nie była to zwykła nagonka. To było wręcz nękanie. To szokujące, że ludzie nauki i kultury zamiast otwartej dyskusji na argumenty wybierają hejt, dyskredytowanie i szantaż. Co gorsza, to zadziałało i rektor zatańczył dokładnie tak, jak hejterzy mu zagrali. 48 godzin i było po sprawie.

MW-K: Rektor Koziółek zaproponował jednak, że zamiast spotkania w ramach ŚFN Uniwersytet Śląski zorganizuje w innym terminie debatę z pana udziałem poświęconą transpłciowości.

ŁS: [...] Zgodziłem się, ale zastrzegłem, że nie chciałbym, aby debata zastąpiła spotkanie w ramach ŚFN, na którym mi zależało. [...] Rektor napisał, że decyzję podjął „w trosce o bezpieczeństwo osób uczestniczących w ŚFN”. Nie wspomniał, że to mnie zagrażało niebezpieczeństwo ze strony pseudoaktywistów. [...] To przypomina mi sytuację z Torunia, gdzie w lipcu miałem wziąć udział w debacie o transpłciowości w Instytucie Dyskursu i Dialogu. Pseudoaktywiści i stalkerzy zorganizowali ogromną nagonkę na organizatorów. Pisali skargi do grantodawców, żeby odcięli im finansowanie. Organizatorzy musieli się ugiąć, bo bali się, że stracą pieniądze. Oficjalnie przełożyli debatę na listopad, ale przed samą debatą moi kontrdyskutanci zrezygnowali i wydarzenie zostało odwołane. [...] Boli mnie, że tyle mówi się o różnorodności, ale zabiera się prawo głosu tym, którzy mają niepopularne poglądy dla środowiska trzymającego władzę w danej przestrzeni informacyjnej, kulturowej czy akademickiej. Koło Naukowe na rzecz Równości i Różnorodności UŚ wydało oświadczenie, w którym zarzuciło mi, że to, co mówię na temat transpłciowości jest niezgodne z konsensem naukowym<sup>7</sup>.

Sprawą zainteresowały się media prawicowe, zgodnie zarzucając organizatorom festiwalu oraz rektorowi stosowanie cenzury<sup>8</sup>. Jeden z komentarzy brzmi następująco:

7 M. Warchala-Kopeć, *Bloger Łukasz Sakowski o transycji...*

8 Zob. szeroki przegląd komentarzy prawicowych: A. Maciaszczyk, *Cenzura prewencyjna na Śląskim Festiwalu Nauki. Rektor UŚ z oświadczeniem i usunięty prelegent*, <https://www.infokatowice.pl/2023/12/02/cenzura-prewencyjna-na-slaskim-festiwalu-nauki-rektor-us-z->

Rektor Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach nie zdał kluczowego egzaminu. Pod wpływem lobby lewackiego wycofał się, chociaż jest to doświadczenie, które wymaga zabrania głosu i opowiedzenia się po stronie prawdy. A to nie byłby zwykły wykład czy prelekcja. To byłoby świadectwo, które mogłoby otworzyć wielu osobom oczy na poważne zagrożenia<sup>9</sup>.

W podobnym tonie pisał Adrian Siwek w „Gazecie Polskiej Codziennie”, dodatkowo informując na podstawie rozmowy z rzeczniczką ministerstwa

oswiadczeniem-i-usuniety-prelegent/ (28.01.2025); *Minister Edukacji i Nauki K. Szczucki spotka się z rektorem UŚ R. Koziołkiem; tematem m.in. wolność słowa*, <https://naukawpolsce.pl/aktualnosci/news%2C99630%2Cminister-edukacji-i-nauki-k-szczucki-spotka-sie-z-rektorem-us-r-koziolkkiem> (28.01.2025); *Lewica wymusiła cenzurę*, <https://gpcodziennie.pl/820957-lewica-wymusi-la-cenzure.html> (28.01.2025); *Minister Edukacji i Nauki K. Szczucki spotka się z rektorem UŚ R. Koziołkiem; tematem m.in. wolność słowa*, <https://www.wnp.pl/parlamentarny/wydarzenia/minister-edukacji-i-nauki-k-szczucki-spotka-sie-z-rektorem-us-r-koziolkkiem-tematem-m-in-wolnosc-slowa,781133.html> (28.01.2025); *Ocenzurowana debata*, <https://wp.naszdziennik.pl/2023-12-04/378129,ocenzurowana-debata.html> (28.01.2025); *Władze Uniwersytetu Śląskiego ulegają homoaktywistom. Prelegent usunięty z listy uczestników festiwalu*, <https://pch24.pl/wladze-universytetu-slaskiego-ulegaja-homoaktywistom-prelegent-usuniety-z-listy-uczestnikow-festiwalu/> (28.01.2025); *Uniwersytet Śląski uległ tęczowym aktywistom? Minister edukacji i nauki spotka się z rektorem*, <https://niezalezna.pl/polska/universytet-slaski-ulegl-teczowym-aktywistom-minister-edukacji-i-nauki-spotka-sie-z-rektorem/505316> (28.01.2025); *Cenzurując Łukasza Sakowskiego, rektor Uniwersytetu Śląskiego dołączył do linczu przeciwko niemu i zdradził wolność akademicką*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/673046-rektor-us-dolaczyl-do-linczu-przeciwko-sakowskiemu> (28.01.2025); *Skandal na Uniwersytecie Śląskim! Rektor odwołał spotkanie ze znanym blogerem pod naciskiem lewicowych aktywistów. Jabłoński interweniuje*, <https://wpolityce.pl/polityka/672854-rektor-us-ulegl-lewicowym-aktywistom-jablonski-interweniuje> (28.01.2025); *Minister Szczucki spotka się z rektorem Uniwersytetu Śląskiego! W tle wolność słowa i naciski lewicowych aktywistów*, <https://wpolityce.pl/kraj/673053-minister-szczucki-spotka-sie-z-rektorem-us-wolnosc-slowa> (28.01.2025); *S. Jastrzębowski, Studenci! Bądźcie cykorami, jak ja, rektor!*, <https://www.salon24.pl/u/jastrzebowski/1343198,studenci-badczcie-cykorami-jak-ja-rektor> (28.01.2025); *A. Maciaszczyk, Studenci UŚ protestują z powodu wykładu biologa na Śląskim Festiwalu Nauki. Ten wcześniej mówił o swojej detranzycji i traumatycznych przeżyciach*, <https://www.infokatowice.pl/2023/11/30/studenci-us-protestuja-z-powodu-wykladu-biologa-na-slaskim-festiwalu-nauki-ten-wczesniej-mowil-o-swojej-detranzycji-i-traumatycznych-przezyciach/> (28.01.2025); *Rektor UŚ uległ lewicowym aktywistom. Jabłoński interweniuje*, <https://polityka.co.pl/rektor-us-ulegl-lewicowym-aktywistom-jablonski-interweniuje-6615420.html> (28.01.2025); *A. Olejarczyk, Po burzy w sieci Śląski Festiwal Nauki wycofał spotkanie z Łukaszem Sakowskim. „Czy to festiwal antynauki?”*, <https://www.eska.pl/slaskie/po-burzy-w-sieci-slaski-festiwal-nauki-wycofal-spotkanie-z-lukaszem-sakowskim-czy-to-festiwal-antynauki-aa-6m57-nZir-HNyG.html> (28.01.2025).

9 *Ocenzurowana debata*, <https://wp.naszdziennik.pl/2023-12-04/378129,ocenzurowana-debata.html> (28.01.2025).

Adrianną Całus-Polak, że na cenzurę „zareagował nowy minister edukacji i nauki Krzysztof Szczucki”, który „wezwał rektora prof. dr. hab. Ryszarda Koziołka do pilnego ustosunkowania się do tej sytuacji [...], mając na względzie wolność słowa i nauki, która powinna być nieodzownym elementem życia uniwersyteckiego”<sup>10</sup>. Do sprawy odniósł się w mediach społecznościowych Sekretarz Stanu w MSZ Paweł Jabłoński, pisząc, że „Uniwersytet Śląski dał się zastraszyć i podporządkował się lewicowym aktywistom”<sup>11</sup>. Goran Andrijanić uznał, że odwołując spotkanie z Sakowskim:

rektor Uniwersytetu Śląskiego dołączył do linczu przeciwko niemu i zdradził wolność akademicką. To, co dzieje się w ostatnich kilku miesiącach w życiu Łukasza Sakowskiego, jest porażką polskiej sceny intelektualnej i naukowej. [...] Sakowski stał się po prostu persona non grata. Stał się „transfobem”, jak powszechnie określają go ci, którzy nie chcą z nim dyskutować, a jedynie otoczyć go „kordonem sanitarnym”. Wczoraj ten intelektualny lincz przeciwko niemu nabrał nowego wymiaru. Rektor Uniwersytetu Śląskiego Ryszard Koziołek odwołał wystąpienie Sakowskiego na Śląskim Festiwalu Nauki w Katowicach, organizowanym przez Uniwersytet Śląski<sup>12</sup>.

Na portalu Radia Eska, gdzie relacjonowano wydarzenia, w ich komentowaniu wzięli udział również słuchacze, z których wielu skrytykowało organizatorów za wykluczenie Sakowskiego z dyskusji. Oto dwa przykładowe komentarze:

Jestem wstrząśnięta pogardą dla wartości akademickich – dążenia do prawdy, wolności debaty akademickiej, wolności słowa i odwagi cywilnej – jaką właśnie okazał profesor Uniwersytetu (?) Śląskiego. Zhańbił i uczelnię i jej profesurę.

10 *Minister Szczucki spotka się z rektorem Uniwersytetu Śląskiego! W tle wolność słowa i naciski lewicowych aktywistów*, <https://wpolityce.pl/kraj/673053-minister-szczucki-spotka-sie-z-rektorem-us-wolnosc-slowa> (28.01.2025).

11 *Rektor UŚ uległ lewicowym aktywistom. Jabłoński interweniuje*, <https://polityka.co.pl/rektor-us-ulegl-lewicowym-aktywistom-jablonski-interweniuje-6615420.html> (28.01.2025).

12 *Cenzurując Łukasza Sakowskiego, rektor Uniwersytetu Śląskiego dołączył do linczu przeciwko niemu i zdradził wolność akademicką*, <https://wpolityce.pl/spoleczenstwo/673046-rektor-us-dolaczyl-do-linczu-przeciwko-sakowskiemu> (28.01.2025).

Rażące naruszenie wartości akademickich. Szczególnie biorąc pod uwagę, w jakim kierunku idzie debata na ten temat w czasopismach naukowych i instytucjach medycznych, a nie w środowiskach aktywistów. Tranzycja nieletnich budzi coraz więcej kontrowersji w kolejnych krajach, co ewidentnie wynika z kolejnych przeglądów systematycznych. To zadziwiające, że osoby, które tak chętnie powołują się na autorytet nauki wydają się nie mieć o niej pojęcia. Występująca na Uniwersytecie w Oxfordzie prof. Kathleen Stock musiała mieć ochronę, co samo w sobie jest skandaliczne. Rozumiem, że UŚ nie był w stanie zapewnić stosownej ochrony i bezpieczeństwa Panu Sakowskiemu, bo tylko to Państwa by tłumaczyło<sup>13</sup>.

Mogłoby się wydawać, że to typowa wymiana ciosów ideologicznych między tradycyjnymi stronami debaty publicznej, a uniwersytet jest do tego jedynie pretekstem. Tak też uznaliśmy i *sine ira et studio* przystąpiliśmy do organizacji wewnątrzakademickiej debaty o tranzycji z udziałem Łukasza Sakowskiego i ekspertów, która miała być, w naszej intencji, naukowym rozbrojeniem konfliktu. Przeniesienie sporu z pola debaty publicznej do „wnętrza uniwersytetu” miało dokonać schłodzenia i obiektywizacji afektów, jakie towarzyszyły powyższemu konfliktowi. A przede wszystkim wznowić rozmowę poprzez jej odpersonalizowanie i wprowadzenie faktograficznej ewidencji w miejsce zaangażowanej egzystencji uczestników sporu publicznego. „Uniwersytet powinien być [...] miejscem, w którym nic nie uchroni przed siłą zapytywania, nawet to, co uznaje się aktualnie za określoną figurę demokracji” – apelował jakże słusznie Jacques Derrida<sup>14</sup>.

Okazało się jednak, że podobnie jak uczestnicy debaty publicznej, „uniwersytet” również odmówił rozmowy. Żaden z zaproszonych ekspertów z Uniwersytetu Śląskiego i Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, reprezentujących psychologię, medycynę i socjologię, nie zgodził się na udział w debacie. Nawet potencjalna nieobecność na niej Łukasza Sakowskiego nie zmieniła ich decyzji. Debata się nie odbyła.

13 A. Olejarczyk, *Po burzy w sieci Śląski Festiwal Nauki wycofał spotkanie z Łukaszem Sakowskim. „Czy to festiwal antynauki?”*, <https://slaskie.eska.pl/po-burzy-w-sieci-slaski-festiwal-nauki-wycofal-spotkanie-z-lukaszem-sakowskim-czy-to-festiwal-antynauki-aa-6m57-nZir-HNyG.html> (28.01.2025).

14 J. Derrida, *Uniwersytet bezwarunkowy*, przeł. K.M. Jaksender, Eperons-Ostrogi, Kraków 2015, s. 20.



Nie wdając się w analizy powodów poszczególnych rezygnacji – od argumentu, że Łukasz Sakowski nie jest naukowcem po obawę przed hejtem oraz niekorzystnym wpływem na funkcjonowanie praktyki medycznej lub terapeutycznej – formułuję hipotezę ogólną. A brzmi ona: uniwersytet w krótkim czasie funkcjonowania w liberalnej demokracji w Polsce odkrywa po raz kolejny swoje polityczne zewnątrz, którego się wyrzeka lub buntuje się wobec powinności rozmowy z nim. Parafrazując Stanisława Brzozowskiego, nazwałbym tę odmowę rozmowy „buntem korzeni przeciw swoim owocom”. Humanistyka akademicka, która wynalazła i afirmowała w drugiej połowie XX wieku dwa wielkie dyskursy – pluralizmu i różnicy, nie chce uznać ich popularno-politycznych konsekwencji w postaci rozmaitych odmian „wojen kulturowych”. Nie ma rady, trzeba się w nie zaangażować i jest to jedna z najważniejszych powinności humanistyki publicznej. Polega ona na uczestnictwie w publicznej rozmowie, w oparciu o najlepszą wiedzę i metody poznania naukowego; nie tylko z członkami własnej korporacji, ale potencjalnie z każdym. Celem tej rozmowy, która należy do sokratejskiej tradycji uniwersytetu, jest dostarczenie prawdziwego opisu rzeczywistości oraz stworzenie warunków poznawczych dla każdego obywatela, „by wziął on odpowiedzialność za swoje życie polityczne i raczej próbował odnaleźć racje, niż z pewnością siebie wygłaszał butne tezy, raczej żądał konsekwencji w sądach, niż pozwalał, by każdy czynił wyjątek dla samego siebie”<sup>15</sup>. Sokrates poniósł spektakularną porażkę, mimo że swój projekt realizował w ekskluzywnej i homogenicznej klasowo, płciowo i kulturowo wspólnocie politycznej Aten. W realiach współczesnej humanistyki „nowoczesny sokratyzm musi nawiązać opartą na szacunku rozmowę, obejmującą znacznie szersze terytorium, a to wymaga takiej wiedzy historycznej i społecznej, której Sokrates nie posiadał i do której nawet nie dążył”<sup>16</sup>. Bez względu na skalę wyzwania nikt i nic nie zdejmie tej odpowiedzialności z humanistyki akademickiej.

### Autonomia i dystans

Krystian Szadkowski kończy swoją książkę o uniwersytecie obrazem akademii, jaki nosi w swoich wyobrażeniach lub marzeniach wielu ludzi z jej wnętrza i otoczenia:

15 M. Nussbaum, *Nowa nietolerancja religijna. Przewyciężyć politykę strachu w niespokojnych czasach*, przeł. S. Szymański, Fundacja Kultura Liberalna, Warszawa 2018, s. 299.

16 Tamże, s. 300.

Uniwersytet dla wielu z nich staje się punktem wyjścia dla projektów szerszej odnowy społecznej, politycznej i gospodarczej. Jest postrzegany jako narzędzie pozwalające realizować ideały równości, otwartości, bezinteresownej współpracy i demokracji. Ideały te zaś mają nie tylko kluczowe znaczenie dla efektywnej produkcji wiedzy naukowej, lecz również – zapanowawszy w obrębie uniwersytetu – mają szansę rozlać się po całym społeczeństwie za sprawą opuszczających jego mury absolwentów. Właśnie o taki demokratyczny, równościowy i kooperatywny uniwersytet, uniwersytet jako dobro wspólne, należy dziś ze wszystkich sił i na różnych frontach walczyć<sup>17</sup>.

Choć wiele podobnych inicjatyw i działań ma w uniwersytetach swój rodowód, a czasem także oparcie, to zasadnicze funkcje badań i kształcenia wyznaczane są przez systemowe siły autonomizujące uniwersytet i uniezależniające go od sfery publicznej. Sprzyja temu system ewaluacji dyscyplin naukowych i pozyskiwania grantów na badania, które ze środków czynią cele zapętlając i miesząc je z sobą, a z naukowców narcystyczny podmiot zbiorowy skoncentrowany na „swoich” celach, które są w istocie celami systemu ewaluacji nauki. Przewyciężenie tej narcystycznej autonomii może i powinno przyjąć z powiązania uniwersytetu, a zwłaszcza humanistyki akademickiej ze sferą publiczną. Warto też pamiętać, że genealogia tego rozłączenia jest dużo starsza niż nowoczesny uniwersytet. Jacques Le Goff, pisząc o narodzinach humanistyki akademickiej, zwraca uwagę na zmianę, która dokonuje się pomiędzy średniowiecznym intelektualistą a renesansowym humanistą:

Środowisko, w którym rodzi się humanista, różni się bardzo od gorąckowej atmosfery miejskiego warsztatu, dostępnego dla wszystkich, pragnącego zapewnić rozwój wszystkim rodzajom techniki i złączyć je we wspólnej gospodarce, warsztatu, w którym ukształtował się średniowieczny intelektualista. Środowiskiem humanisty jest grupa, zamknięta *Akademia*, i gdy prawdziwy humanizm zapanuje w Paryżu, nie objawi się na uniwersytecie, lecz w instytucji przeznaczonej dla elity: w *Kolegium lektorów królewskich*, późniejszym Collège de France<sup>18</sup>.

17 K. Szadkowski, *Uniwersytet jako dobro wspólne. Podstawy krytycznych badań nad szkolnictwem wyższym*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, s. 325.

18 J. Le Goff, *Intelektualiści w średniowieczu*, przeł. E. Bąkowska, Aletheia, Warszawa 2023, s. 301.

Sednem tej różnicy jest stosunek do sfery publicznej. Humanisci u swoich początków dystansują się od niej za cenę profesjonalizacji swojej pracy, która jest pożytkiem dla rozwoju dyscypliny, ale również usprawiedliwieniem lekceważenia lub niechęci do tłumaczenia swojej pracy nieprofesjonalnym współobywatelom. „W ten sposób – pisze Le Goff – humanisci zaniedbują jedno z naczelných zadań intelektualisty: tracą kontakt z masami, zrywają więź między wiedzą i nauczaniem. Niewątpliwie renesans na dłuższą metę przyniesie ludzkości cenne żniwo tej pracy dumnej i samotnej. Jego wiedza, idee, jego arcydzieła przyczynią się potem do postępu ludzkości. Najpierw jednak humanizm jest samoizolacją, regresem”<sup>19</sup>.

„Samoizolacja” i „regres” to niepokojąco adekwatne określenia powszechnej samoświadomości naszego środowiska. Inaczej jednak niż w epoce założycielskiej, nie stoi za tym elitarny profesjonalizm, ale nowożytna, a zwłaszcza nowoczesna ekspansja nauk ścisłych i eksperymentalnych, którego potwierdzeniem i spełnieniem jest niekończący się postęp technologiczny, jaki zawdzięczamy tym naukom. Niepewność co do własnej roli wywołuje pokusę ukrycia się w archiwum kultury zamiast poszukiwania nowego miejsca w polu naukowym; nowej użyteczności humanistyki.

### **Humanistyka niefortunna**

A widzę ją przede wszystkim w odpowiedzi na chroniczną niezdolność dyskursów niehumanistycznych do uwzględnienia „afektywnej otuliny”, która towarzyszy wypowiedziom z kręgu nauk ścisłych i eksperymentalnych, kiedy te staną się częścią debaty publicznej. Coś, co wydawało nam się zmorą humanistyki, jest zjawiskiem wspólnym dla nauki, ale tylko humanistyka czyni z tego przedmiot badań. Wartością naczelną naszej tradycji badawczej jest kłopotliwa dychotomia; fakt, że – jak pisze Michał Paweł Markowski –

problemem głównym naszych humanistycznych dyscyplin jest ograniczająca nas opozycja ideologii i nauki albo interpretacji i wiedzy. Uznaje się nazbyt często, że interpretować można dowolnie (pozostając na gruncie jakiejś ideologii: feministycznej, marksistowskiej, *etc.*), ale w polu nauki znikają wszelkie poróżnienia, bowiem naukowa metoda wolna

<sup>19</sup> Tamże, s. 309.

jest od jednostkowych ograniczeń, gwarantując obiektywny dostęp do prawnego. Przekonanie to uważam za złudne<sup>20</sup>.

Dodajmy, że nie chodzi już tylko o demystyfikację pewnego złudzenia nauki, ale jego rewers, którym jest – jak to określa Byung-Chul Han – „znikanie Innego”. To proces, podczas którego unikamy lub usuwamy z pola własnej wypowiedzi wszystko, co może odwozić nas od własnych przekonań – także wewnątrz akademii i jej specjalistycznych dyskursów. W trosce o moc mojej wypowiedzi redukuję jej potencjalną agonizację, a raczej przemieszczam ją poza komunikację, pozostawiając innemu prawo do jego wypowiedzi, ale nie do rozmowy ze mną. W ten sposób debata publiczna zachowuje fundamentalną właściwość swobodnej i wolnej wypowiedzi, ale radykalnie słabnie wzajemne oddziaływanie na siebie poprzez rozmowę, z której znika podmiot wypowiedzi zdecydowanie odmiennej od mojej.

W szerszym kontekście dzisiejszy kryzys działania komunikacyjnego daje się wyjaśnić stopniowym znikaniem Innego. Zniknięcie Innego oznacza koniec dyskursu. Odbiera opinii jej komunikacyjną racjonalność. Wypędzenie Innego wzmacnia przymus indoktrynacji siebie swoimi własnymi wyobrażeniami, który jest narzędziem wsobnej propagandy. Ta samoindoktrynacja produkuje autystyczne bańki informacyjne stanowiące przeszkodę dla działania komunikacyjnego. Gdy przymus autopropagandy przybiera na sile, przestrzeń dyskursu zastępowane są coraz częściej przez komory odbijające echa własnego głosu, w których człowiek rozmawia przede wszystkim sam ze sobą<sup>21</sup>.

Przyczyna tego znikania jest podobna do tej, która zablokowała debatę z Łukaszem Sakowskim – lęk przed afektywną energią generowaną przez zagadnienie i jego aktorów. Chantal Mouffe inscenizuje to napięcie z użyciem innych kategorii, ale w całkowitej zgodzie z modelem opisywanym wyżej:

Jeden z nich, model agregacyjny, motywacji aktorów politycznych upatruje w ich własnych interesach. Drugi, deliberacyjny, podkreśla rolę rozumu i względów moralnych. Oba stanowiska lekceważą jednak

20 M.P. Markowski, *Polska, rozkosz, uniwersytet*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2021, s. 379.

21 Byung-Chul Han, *Kres działania komunikacyjnego*, w: tegoż, *Kryzys narracji i inne eseje*, przeł. R. Pokrywka, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2024, s. 102.

centralny charakter zbiorowych tożsamości i kluczową rolę, jaką w procesie ich konstruowania się odgrywają afekty. Twierdzę, że nie da się zrozumieć demokratycznej polityki bez uznania „namiętności” jako siły napędowej działającej w polu politycznym<sup>22</sup>.

Czy uniwersytet i szkoła również powinny ją uwzględnić w swoim działaniu i interioryzować afekty w działalności naukowej i edukacyjnej? Czy też buntować się poprzez odmowę dialogu z namiętnością i afektem, przyjmując pozycję rodzica wobec roszczeniowego i wzburzonego dziecka, który stawia mu ultimatum: „Porozmawiamy, jak się uspokoisz” albo „O tym nie będziemy rozmawiać”? Jedno wszak wydaje się coraz bardziej pewne.

Humanistyka akademicka powinna próbować interioryzować każdy konflikt publiczny, dopóki ma on postać retoryczną, nie po to, aby go rozbroić, ale żeby dzięki wiedzy, sztuce i krytyce utrzymywać go w deliberacyjnej postaci. Różnienie się wyłącznie w obrębie akademickiego podobieństwa to luksus, na który uniwersytet nie powinien sobie pozwalać. Przede wszystkim dlatego że nikt nie potrafi zastąpić uniwersytetu w pedagogicznej roli, jaką jest praktykowanie agonistyki bez wrogości. Niezmienna misja humanistyki publicznej realizuje się poprzez pedagogiczne uczestnictwo w rozmowie prowadzonej przez wspólnotę, do której należymy jako badacze i nauczyciele. Nową odmianę tej misji zaproponowała Justyna Tabaszewska nazywając ją „służebnością humanistyki”. Użycie terminu prawnego jako metafory wskazuje na możliwość wspólnego korzystania z humanistyki przez wszystkich uczestników dyskursu, jaki wiążemy z sobą w akademii i poza nią. „Oznacza to, że na służebność można patrzeć jako na obowiązek i konieczność, albo po prostu jako na jedno z zadań i zarazem wyzwań, stojących przed dyscypliną”<sup>23</sup>. Z tego wynika – zdaniem badaczki – właściwa jej „przydatność”, która polega „na dotykaniu tych sfer, które wydawały się niedyskutowalne i wydawały się dobrze funkcjonować”<sup>24</sup>. Co daje humanistyce prawo wtrącania się w sprawy każdego dyskursu?

Otóż spośród wszystkich dyskursów wiedzy humanistykę wyróżnia podwójna świadomość i techniczna zdolność do tworzenia zdarzeń w języku

22 Ch. Mouffe, *Agonistyka. Polityczne myślenie o świecie*, przeł. B. Szelewa, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2015, s. 21.

23 J. Tabaszewska, *Humanistyka służebna. Negocjowanie pola i budowanie autonomii w dobie kryzysu*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2022, s. 55.

24 Tamże, s. 38.

oraz krytyki, demistyfikacji i dekonstrukcji pozajęzykowych roszczeń języka. Skoro język jest medium wszystkich orzeczeń o świecie, humanistyka może, a nawet powinna pytać o „wszystko”. Dla Jacquesa Derridy praktykowanie bezwarunkowego pytania o wszystko, kwestionowania wszystkiego było synonimem humanistyki, jak również jego osobistym aktem wiary, który rozumiał jako przypadek aktu mowy: „Wyznanie wiary, zobowiązanie, obietnica czy podjęta odpowiedzialność nie odwołują się do dyskursów wiedzy, lecz do dyskursów performatywnych, wytwarzających zdarzenia, o których nam mówią”<sup>25</sup>.

A jednak właśnie tego obawiali się zaproszeni do debaty naukowcy, prze-czuwając, że ich konstatające i opisowe wypowiedzi staną się – być może nawet podczas akademickiej debaty – działającymi na ich niekorzyść performatywami, a nie tylko ich obiektywnymi sądami. Wbrew Austinowi bowiem nie tylko konwencje i ustalone procedury o tym decydują, ale też nowe konteksty mogą nadać każdej wypowiedzi krzywdzącą moc. Te konteksty mogą być konwencjonalne – stanowić rodzaj pamięci, którą dana wypowiedź „niesie na plecach”. Ale też arbitralne, skonstruowane doraźnie dla potrzeb bieżącego konfliktu. Wszystkie one zawierają groźbę przemocy pozajęzykowej; obietnicy, że słowo – jak w baśniach – spowoduje groźną przemianę rzeczywistości. Realnym widmem takiej mocy języka jest wyrok śmierci wydany przez Chomeiniego w 1988 roku na Salmana Rushdiego. *Fatwa* doprowadziła do niemal udanej próby zamachu na życie pisarza 12 sierpnia 2022 roku. Snując rozważania nad tym, co mu się przydarzyło, Rushdie pyta o wartość spóźnionej wiedzy i doświadczenia jednostkowego, które nie przynoszą żadnej „prawdy” o świecie ani nie stanowią zasady czy prawa. Nie dają nam też jakiegś szczególnej mądrości poza możliwością poznania cudzego doświadczenia i pewności, że może się powtórzyć w zupełnie innej osobie i czasie. Spóźniona i niewczesna zarazem. Taka jest i zawsze chyba była humanistyka. Przynajmniej ta najbardziej użyteczna i służebna. Jej użyteczność na sobie samym tak opisuje Rushdie:

Jest to tak zwany *foreshadowing*, technika literacka, której jednym z najsłynniejszych przykładów jest głośny początek *Stu lat samotności*: „Wiele lat później, stojąc naprzeciw plutonu egzekucyjnego...”. Gdy my, czytelnicy, wiemy coś, czego bohaterowie wiedzieć nie mogą, chcemy ich ostrzec. *Uciekaj, Anne Frank, jutro odkryją twoją kryjówkę*. Gdy myślę o ostatniej

25 J. Derrida, *Uniwersytet bezwarunkowy*, s. 29.

beztroskiej nocy, na moją pamięć pada cień przyszłości. Nie mogę siebie ostrzec. Na to już za późno. Mogę tylko opowiedzieć tę historię<sup>26</sup>.

To nie siła wiedzy o języku i jego formach komunikacyjnych zapewnia humanistyce potencjalną rolę zapobiegania łańcuchowej reakcji uzbrajania wypowiedzi publicznej, ale orzekająca słabość jej rozpoznań, które nieustannie dematerializują każdy dyskurs, na czele ze swoim własnym. Mówiąc słowami Austina, humanistykę – jej przedmioty i twory – cechuje chroniczna niefortunność – „choroba, na którą narażone są *wszystkie* czynności mające ogólną cechę czynności rytualnych lub ceremonialnych, wszystkie czynności *konwencjonalne*”<sup>27</sup>.

Siłą humanistyki jest niefortunność jej wypowiedzi, nieudany akt mowy, niewypał. Ta słabość humanistyki jest równocześnie jej siłą, której potrzebują inne dyskursy. Mianowicie utrzymywania wypowiedzi naukowej, ale i wszelkiej wypowiedzi w granicach języka. Rozkazy, obietnice, przysięgi, wyroki tracą swoją spełnioną performatywną siłę, stają się niewypałami lub fałszywymi performatywami illokucyjnymi, czyli ich performansami. „W takich okolicznościach używa się języka na szczególne sposoby [...], jak coś nie na serio, lecz *p a s o ż y t n i c z o* względem normalnego sposobu użycia”<sup>28</sup> – krzywi się Austin. Przenosząc każdą wypowiedź krzywdzącą na „scenę wypowiedzi”, humanistyka przeprowadza niezmiernie ważny proces przekształcania wypowiedzi performatywnej w jej niefortunną postać. Zwłaszcza literatura daje nieskończone wzorce takich praktyk. Spleciona z komentarzem i rozmową lektura odgrywa skonfliktowane dyskursy publiczne, ale bez sprawczych konsekwencji, jakie może mieć wypowiedź na scenie publicznej. Jak pisze Azar Nafisi:

Każde wielkie dzieło literatury pięknej nie tylko odzwierciedla tematy i wydarzenia, które objaśnia, ale równocześnie stawia im opór i je kwestionuje. Beletrystyka bada nie tylko, jak jest rzeczywistość, lecz także, jak by być mogła albo powinna. Struktura powieści sama w sobie jest

26 S. Rushdie, *Nóż. Rozważania po próbie zabójstwa*, przeł. J. Kozłowski, Dom Wydawniczy Rebis, Warszawa 2024, s. 21.

27 J.L. Austin, *Jak działać słowami?*, w: tegoż, *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przeł. B. Chwedeńczuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1993, s. 567.

28 Tamże, s. 170-171.

demokratyczna. Myślę, że literatura piękna opiera się na tym, co nazwano „demokratyczną wyobraźnią”, ponieważ jest wielogłosowa<sup>29</sup>.

Nie tylko w fundamentalistycznym Iranie taka rola literatury demokratyzuje umysły. Autorzy najważniejszego od lat projektu politycznego „innej Polski”<sup>30</sup> zaprosili Sylwię Chutnik, Karolinę Lewestam, Piotra Siemiona i Ziemowita Szczerka, aby diagnozy i projekty politologów uzupełnili narracjami literackimi, które „performatyzują” ich wizje, na przykład coś tak trudnego do zaakceptowania jak różne prawa aborcyjne w różnych województwach. Niewyobrażalne w wypowiedzi konstytucyjnej, ale możliwe do wyobrażenia i pomyślenia w tekście literackim. W konflikcie wyobrażeń o dobrym życiu i państwie, w zderzaniu się nieustannym postzaborczych kultur rządzenia, w trudnym sąsiedztwie katolicyzmu z religiami niekatolickimi – nie sposób sobie wyobrazić mediatora, który mógłby utrzymać pokojową rozmowę. Nie są to bowiem różnice języków, ale różnice wcielonych w doświadczenie wartości poszczególnych mikroświatów ludzkich, które znajdują wyraz w bliskim im dyskursom tożsamościowym. Tożsamość jest obiektem rozpoznania, ale nie negocjacji; w dodatku wciąż stabilizowana przez potężne performatywy stanu cywilnego: narodowość, płeć, wyznanie, itp. Połączenie tych sił czyni z tożsamości najpotężniejszy czynnik wojen kulturowych. Aby osłabić krzywdzący impet definitywnej nazwy, stawiamy mu na drodze niefortunne dyskursy wyobraźni, które podmywają ostateczną konstytucję podmiotu poprzez wciągnięcie go do naprzemiennej gry w identyfikację i demistyfikację. Odwiecznym zadaniem humanistyki jest zapewnianie podmiotowi równowagi obu działających na niego sił języka poprzez dostarczanie przeciwwagi dla stanowiących rzeczywistość illokucyjnych aktów mowy. Przeciwwagą jest kreacja i krytyka – podwójne ostrze humanistyki, które zarówno najskuteczniej performuje i symuluje rzeczywistość, jak i demistyfikuje tylko-językowy status swoich twórców. Podobna praktyka kulturowa wprowadzona w edukację literacką daje nam szansę, abyśmy w samym środku afektywnego utożsamienia z własną reprezentacją przypomnieli sobie i innym: „hej, to wciąż tylko słowa”.

29 A. Nafisi, *Czytając „Lolite” w Teheranie*, przeł. I. Nowicka, J. Pierzchała, Karakter, Kraków 2024, s. 485.

30 *Umówmy się na Polskę*, red. M. Kisilowski i A. Wojciuk, Znak, Kraków 2023.



Możemy przyjąć, że wyposaża to nas w dwa oślepiająco nowe narzędzia, które może posłużyć do rozbicia koryta rzeczywistości [...]; w dwa oślepiająco nowe ślizgi pod nasze metafizyczne stopy. Pytanie brzmi, jak się nimi posłużymy<sup>31</sup>.

## Abstract

---

**Ryszard Koziołek**

UNIVERSITY OF SILESIA IN KATOWICE

*Unfortunate Humanities*

The article posits that speech act theory can "disarm" the harmful utterances in public debate that draw arguments from discourses of the natural and exact sciences. The proposal of "unfortunate humanities" aligns with the broader current of thought associated with public humanities. Discussing a specific case of crisis in public and academic debate, the author hypothesizes a new role for the humanities as an intervention in the field of public discourse. The tool of this intervention is creation and critique: the double-edged sword of the humanities that most effectively performs and simulates reality while demystifying the merely-linguistic status of its creations. The humanities can do this in reference to any scholarly statement so as to prevent its transformation into a harmful performative.

## Keywords

---

unfortunate humanities, harmful performatives, scene of utterance

---

<sup>31</sup> J.L. Austin, *Wypowiedzi performatywne*, w: tegoż, *Mówienie i poznawanie*, s. 320–321.